

O przyjmowaniu komunii św. w czasie pandemii

Słowo wyjaśnienia

Wstęp

„Komunia św. przyjmowana na rękę, to wielkie świętokradztwo, profanacja, brak szacunku, deptanie butami Pana Jezusa” – tak uważają niektórzy nasi wierni. Otóż, to nie tak.

W dobie pandemii koronawirusa przedmiotem dyskusji stał się sposób przyjmowania Komunii św. na rękę., dlatego śpieszę ze słowem wyjaśnienia. Bo to zdanie z początku to fałsz – Komunia przyjmowana na rękę nie jest świętokradztwem czy profanacją, ale tylko i wyłącznie „formą” przyjmowania Komunii św., która była obecna już w starożytności chrześcijańskiej. Komunia na rękę nie jest czymś nowym w Kościele, ma swoją blisko tysiącletnią tradycję.

Argument biblijny

Pomyślmy najpierw o Ostatniej Wieczerzy. Uczniowie przyjmowali Chleb i podawali sobie Kielich w postawie półleżącej, siedzącej czy na stojąco? Brali swoimi rękami i podawali do rąk.

Powinniśmy wiedzieć, że największym niebezpieczeństwem jest przyjmowanie Komunii św. bez wiary albo w stanie grzechu ciężkiego. Pisze o tym św. Paweł: „Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny staje się Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije. Dlatego to właśnie wielu wśród was jest słabych i chorych i wielu też pomarło (por. 1 Kor 11,27-30)”.

Argument teologiczny

W Komunii chodzi o zjednoczenie osobowe człowieka z Chrystusem, dlatego najważniejsze jest duchowe przygotowanie, zwłaszcza głęboka wiara i miłość do Chrystusa oraz drugiego człowieka, a także stan łaski uświęcającej. Nasza godność wypływa z przyjętego sakramentu chrztu. To w tym sakramencie nastąpiło odrodzenie z wody i Ducha Świętego (por. J 3,3-5) i zapoczątkowany proces naszego uświęcenia, stawania się synami w Synu.

Opory przeciw Komunii na rękę często biorą się z przekonania, że język jest bardziej „godny” niż ręka. Polemizuje z tym Joseph Ratzinger (późniejszy Benedykt XVI): „Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX wieku, więc przez 900 lat przyjmował Eucharystię niegodnie. Czytając teksty Ojców Kościoła, widzimy, z jaką czcią i gorącością ducha przyjmowano Komunię. Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim szeroko swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go dotykać” (J. Ratzinger, *Służyć prawdzie*, Wrocław 1986, s. 185).

Argument z prawa kanonicznego i liturgicznego

Kwestia przyjmowania Komunii na rękę czy do ust, na stojąco czy klęcząc jest dalej niż drugorzędna. Kodeks Prawa Kanonicznego poświęca 62 kanony Najświętszej Eucharystii (897-958) i ani jednego słowa na ten temat.

Kościół na przestrzeni wieków zawsze miał prawo dokonywania adaptacji liturgicznych i określania dyscypliny sakramentalnej. O współczesnych możliwościach adaptacyjnych Konferencji Episkopatu mówi specjalny rozdział *Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego* (wyd. III, rozdz. IX, nr. 386-399), w którym jest również mowa o zezwoleniu na udzielanie Komunii św. na rękę: „Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: Amen i przyjmuje Najświętszy Sakrament do ust lub, jeśli jest to dozwolone, na dłoń, według swego uznania. Przystępujący do Komunii spożywa całą świętą Hostię tuż po jej przyjęciu” (nr 161). Możliwość udzielania Komunii na rękę w Polsce wprowadził II Synod Plenarny z 1999 r., zatwierdzony przez Stolicę Apostolską w 2001 r. Stanowisko to Konferencja Episkopatu potwierdziła na swoim posiedzeniu plenarnym w dniach 8-9 marca 2005 r.

Argument kościelny

Wszystkie wypowiedzi pochodzące z objawień prywatnych czy jakichkolwiek autorytetów kościelnych (celowo nie wymieniam ich nazwisk), które mówią o tym, że nie wolno przyjmować Komunii na rękę albo nie wolno na stojąco, trzeba interpretować tylko i wyłącznie jako prywatne opinie, które miały na celu wzbudzić większy szacunek do Eucharystii. To, co jednak jest prywatną opinią nie może być wiążącym prawem dla wszystkich.

Można powiedzieć, że oba sposoby przyjmowania Komunii św. w ciągu dwóch tysięcy lat dziejów Kościoła były stosowane po równo w połowie – przez pierwsze tysiąc lat na rękę, a w drugim tysiącleciu do ust. W trzecim tysiącleciu będą stosowane oba sposoby.

Rozdawanie Komunii w obecnym czasie pandemii ma odbywać św. według przepisów podanych przez Episkopat i biskupów danej diecezji, a nie zasad „pobożnych a wpływowych kobiet”. Skoro podawanie Komunii św. do ust w obecnej sytuacji jest zabronione, to nie ma z tym co dyskutować.

Argument historyczny

Na przestrzeni dziejów Kościoła nigdy nie było jednolitego sposobu przyjmowania, nawet w obrębie jednego obrządku, w tym zwłaszcza na Zachodzie. Zmieniały się natomiast przepisy regulujące te sprawy. W Kościele pierwszych wieków wierni przyjmowali Ciało Pańskie na rękę i sami wkładali je do ust. Pili również Krew Pańską z jednego kielicha (!) Istniał dość powszechny zwyczaj zabierania przez świeckich Komunii św. do domów prywatnych, zwłaszcza dla chorych i uwięzionych współbraci. Często zabierali Ciało Pańskie dla własnych potrzeb duchowych jako umocnienie i lekarstwo oraz wiatyk przed groźącymi im prześladowaniami i męczeństwem. Trzeba pamiętać, że Eucharystię celebrowano wtedy tylko w niedziele, natomiast w dni powszednie wierni sami posilali się Ciałem Pańskim (!), zanim przyjęli inny posiłek. O praktyce takiej dowiadujemy się z argumentacji Tertuliana (początek III wieku). O wiele dłużej, bo aż do IX w. zachowała się prawie powszechna praktyka przyjmowania Komunii św. na rękę, co potwierdza wiele świadectw.

Do bardziej jednostronnego pojmowania Eucharystii przyczyniły się reakcje na herezje odrzucające rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina (herezje Berengariusza z Tours). Na przełomie XI i XII w. reakcja na te błędy ze strony katolickiej była powodem koncentracji wiernych podczas Mszy św. na chwili przeistoczenia i na adoracji

Chrystusa obecnego pod postaciami chleba i wina. Około 1200 r. wprowadzono podniesienie Hostii. Powstaje pobożność „ogładania Hostii”, przedłuża się moment podniesienia, dzwoni się, aby wierni mogli wejść do kościoła i „obejrzeć” – adorować Hostię. Punktem kulminacyjnym całego dnia było „ogładanie” Hostii, a nie jej przyjmowanie. Następstwem tej pobożności było wprowadzenie wystawienia Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. oraz coraz liczniejsze procesje eucharystyczne. Te coraz bogatsze formy kultu Eucharystii nie wpłynęły jednak dodatnio na częstotliwość przyjmowania Komunii przez wiernych.

Argument hagiograficzny

Wielu świętych z różnych wieków, wyjaśnia głęboki duchowy sens przyjmowania Komunii św. na rękę. Św. Cyryl Jerozolimski (IV wiek) wskazuje: „Podchodząc, nie wyciągaj płasko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw dłoń lewą lub prawą niby tron, gdyż masz przyjąć Króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz: «Amen». Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił”. Św. Jan Damascenski (VIII wiek) uczy: „Zbliżamy się z gorącym pragnieniem i mając dłonie ułożone na sobie w kształt krzyża, bierzemy na nie Ciało Ukrzyżowanego, a zwracając ku Niemu oczy, usta i czoło, przyjmujemy ten Węgiel, aby ogień naszej tęsknoty połączony z jego żarem spalił nasze grzechy, oświecił serca, a uczestnictwo w Bożym płomieniu rozplomieniło nas i przebóstwiło”. Katarzyna ze Sieny (XIV wiek) przekonuje: „Jakim okiem, najdroższa córko, winniście, ty i inni, patrzeć na tę tajemnicę i dotykać jej? Nie tylko cielesnym okiem i dotykiem, które są bezsilne. Oko twoje nie widzi nic innego, tylko biel chleba, ręka nie dotyka nic innego, tylko powierzchni chleba, smak nie kosztuje nic innego, tylko smaku chleba”.

Argument filozoficzno-teologiczny

Hostia, która jest prawdziwym Ciałem Pana Jezusa, zachowuje wszystkie fizyczne właściwości chleba. Dlatego też Episkopaty, zarówno Polski i Niemiec, zobowiązały kapłanów do przestrzegania zasad higieny, mycia i dezynfekcji dłoni oraz zachowania wszystkich środków ostrożności. W teologii nie można mieszać porządku łaski i natury. Łaska nie niweluje natury. Do Komunii na rękę wymagane są odpowiednie komunikanty, nie mogą to być hostie zbyt cienkie i kruszące się. W kościołach niemieckich właśnie takich używa się komunikantów, które się nie kruszą i nie zostawiają żadnych drobin.

Argument antropologiczny

Dlaczego powinniśmy dotykać rękami Ciała Pańskiego? Chodzi o to, że człowiek posiada pięć zmysłów: wzrok, słuch, smak, powonienie i dotyk. Skoro całe człowieczeństwo obecne jest w Ciele Chrystusa, to także wszystkie zmysły ludzkie. W średniowieczu uczono, że oprócz zmysłów cielesnych istnieją ich odpowiedniki w duchu. Ale do zmysłów duchowych wchodzi się przez bramę zmysłów cielesnych. Piękny obraz, który pokazuje jedność ciała z duchem. Dotykowi cielesnemu odpowiada dotyk duchowy. Oddanie czci tajemnicy Wcielenia, a także uznanie obecności człowieczeństwa Chrystusa w Eucharystii, polega także na tym, że dotykam Pana ręką. Język nie służy do dotykania, lecz do wyczuwania smaku. Wykluczenie z przyjmowania Komunii świętej zmysłu dotyku jest niejako wyłączeniem części człowieczeństwa w Chrystusie. W końcu Jezus mówi „Bierzcie (dotyk) i jedzcie (smak)!”. Inne zmysły: słuch, wzrok, powonienie zakłada się.

Argument soborowej odnowy (*Vaticanum II*)

Ruch liturgiczny, a zwłaszcza soborowa odnowa i reforma liturgiczna, pogłębiły świadomość kapłańskiego charakteru całego Ludu Bożego, który na mocy chrztu ma prawo i obowiązek czynnego udziału w liturgii (por. KL 14). Przypomniano i wprowadzono w życie zasadę podziału funkcji w zgromadzeniu liturgicznym, powierzając znaczną ich część ludziom świeckim (por. KL 29), bo liturgię celebrować nie tylko kapłan, ale cały Lud Boży (zgromadzenie jest podmiotem liturgii). Ta pogłębiająca się nowa świadomość eklesjalna i liturgiczna (większa dojrzałość chrześcijańska) stała u podstaw powrotu niektórych zapomnianych praktyk i odrzucenia niepoprawnych teologicznie naleciałości. Pewne rozwiązania i zwyczaje starożytności chrześcijańskiej stały się bardziej zgodne i bliskie pogłębionej świadomości teologicznej ludu Bożego. Dlatego też powrócono do udzielania Komunii na rękę. Oczywiście ważne jest odpowiednia katecheza na ten temat i przygotowanie wiernych do tej praktyki komunijnej.

Zakończenie

W aktualnej trudnej sytuacji pandemii jako duszpasterze ze smutkiem patrzymy na prywatne nadinterpretacje i oskarżanie kapłanów o brak wiary. Ze zdumieniem przyjmujemy oburzenia, nawoływanie do buntu, czy nieuczestniczenie we Mszy św. tylko dlatego, że nie można przyjąć Komunii do ust i klęcząc.

W burzliwej dyskusji o Komunii na rękę dziwi fakt, iż nasi pobożni i żarliwi katolicy wyrażają bardziej lub mniej jawne nieposłuszeństwo prawowitej władzy kościelnej. Świadczy to nie najlepiej o świadomości eklesjalnej i obowiązku budowania i pogłębiania jedności wspólnoty Kościoła. Przypomnieć trzeba w tej sytuacji, że pokora nie jest stanem człowieka pokonanego czy słabszego, którego silniejszy uczynił swoim poddanym, lecz stanem człowieka zgadzającego się dla Bożej miłości na wolne posłuszeństwo.

Każdy z nas może mieć swoje upodobania. Jesteśmy też uformowani przez wieki troski o to, żeby był szacunek i cześć do Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Przyjmowanie Komunii do ust nie jest ani lepszym, ani gorszym sposobem. Najważniejsze jest duchowe przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu.